

## Nie będziesz miał bogów Spirytyzm

**Któż z nas nie słyszał o seansach spirytystycznych**, o wirujących stolikach, któż nie widział sensacyjnych fotografii przedstawiających zjawy i kto nie słyszał o wywoływaniu duchów? Trudno się temu dziwić, ponieważ **tajemnica śmierci i życia pozagrobowego** od zawsze intrygowała ludzi wszystkich czasów i wszystkich kultur. Zarówno w starożytności jak i w czasach późniejszych często wywoływano duchy zmarłych, aby zasięgać ich rady lub pytać o przyszłość. Powstały nowe „nauki” zajmujące się wszelkiego rodzaju sprawami wykraczającymi poza prawa fizyki. Współczesna parapsychologia i psychotronika stwierdza, i owszem, istnienie pewnych zjawisk, które wymykają się postrzeganiu zmysłowemu, lecz nie potrafi bynajmniej określić ich natury. Tym bardziej powinniśmy wziąć sobie do serca ostrzeżenia biblijne zakazujące wywoływania duchów: *„Nie znajdzie się pośród ciebie nikt, kto by uprawiał zaklęcia, pytał duchów i widma, zwracał się do umarłych. Obrzydliwy jest bowiem dla Pana każdy, kto to czyni”* (Pwt 18,10-11).

**Obecnie szalenie modny** stał się lansowany przez New Age „channelling”, czyli „kanałowanie”. Jest to współczesna forma spirytyzmu polegająca na tym, że człowiek staje się „kanałem”, przez który przepływają informacje ze świata duchów. Dawniej taką osobę nazwano by terminem „medium”. Dawniejsze formy kontaktów z zaświatami w postaci stukania, ruchów stolika, obracającego się klucza, szklanki czy talerzyka posuwającego się po tablicy z wypisanymi literami – wszystko to zostało w dobie współczesnej udoskonalone, uproszczone i unowocześnione.

**Przypomnijmy raz jeszcze Katechizm Kościoła Katolickiego:** *„Należy odrzucić wszystkie formy wróżbiarstwa, odwoływanie się do szatana lub demonów, przywoływanie zmarłych lub inne praktyki mające rzekomo odśłaniać przyszłość”*. Jako że „kanałowanie” bywa używane niekoniecznie po to, aby pytać o przyszłość, czy nawiązać kontakt ze zmarłymi, lecz na przykład jako „technika” mająca na celu „relaksację i odprężenie”, osoba praktykująca takową technikę łatwo może ulec złudzeniu, że jej to ostrzeżenie nie dotyczy.

**Niestety, wielu ludzi praktykuje** takie „podłączanie się do wyższej energii”, nie zdając sobie sprawy, że tak naprawdę, nie tyle stają się „kanałami”, co dają się „wpuścić w kanał”.

Bardzo często „kanałowanie” odbywa się wg następującego schematu: „objawiająca się” istota przedstawia się jako ktoś zmarły, jakaś bezosobowa „energia”, „światło”, anioł – a nawet „Jezus” - i zaczyna udzielać pouczeń dotyczących życia i wiary. W ten sposób powstały różne „nowe ewangelie” i setki tysięcy stron zapisków dobrych rad z zaświatów, częstokroć wydawanych drukiem lub publikowanych w Internecie. Trudno powiedzieć, ile w tym wszystkim oszustwa, a ile autentycznej prawdy o kontaktach ze światem duchów, ale nie można tego wszystkiego bezkrytycznie przyjmować, trzeba pamiętać, że łatwowierność i zwykła ciekawość w tym względzie mogą przynieść opłakane skutki. Nie wszystko co nadzwyczajne musi być dobre. Biblia nie zakazywałaby tak surowo kontaktów ze zmarłymi, gdyby nie były niebezpieczne.

**Dekret Kongregacji Świętego Oficjum** z 24 IV 1917r. mówi: *„Praktykowanie spirytyzmu jest zabobonem całkowicie niedozwolonym, gdyż nie leży w porządku rzeczy, aby Bóg wysyłał dobre duchy, dla zaspokojenia ludzkiej ciekawości. Jeśli jakieś duchy udzielają odpowiedzi na różne pytania, mogą to być jedynie złe duchy, które, godzą się wchodzić w łączność z ludźmi, tylko dlatego, aby im szkodzić i pobudzać ich do złego. Toteż Kościół zabronił absolutnie brania jakiegokolwiek udziału w seansach spirytystycznych”*. Tym, którzy mają zastrzeżenia co do daty wydania tego dokumentu i w związku z tym są skłonni uznać go za archaiczny, zacytujmy fragment niedawno opublikowanego dokumentu **„Jezus Chrystus dawcą wody żywej”**: *„ludzie rozpoznawani jako <medium> uważają, że ich osobowość została przejęta przez kogoś innego podczas transu – zjawiska w New Age zwanego*

„kanałowaniem” (*channeling*) – w czasie którego medium może stracić kontrolę nad swoim ciałem i zdolnościami. Niektórzy ludzie, którzy byli świadkami takich zdarzeń, chętnie przyznaliby, że zjawiska te dotyczą bezsprzecznie świata duchowego, jednakże nie pochodzą one od Boga, pomimo języka pełnego miłości i światła, który prawie zawsze jest używany” (2.2.1).

To prawda, że dusze zmarłych niejednokrotnie przychodzą do ludzi, o czym świadczą chociażby „Listy” św. Ojca Pio, „Dzienniczek” św. Faustyny. Ale trzeba pamiętać, że dzieje się to w zupełnie innym kontekście. Po pierwsze: nikt ich nie wywołuje, nikt nie prowokuje przyjścia dusz czyścicowych żadnym „seansem spirytystycznym” ani „kanałowaniem”. **One same przychodzą, za Bożym przyzwoleniem - a nie wbrew Bożym przykazaniom.** Po drugie, przychodzą, kiedy im Bóg pozwoli, a nie na każde zawołanie człowieka wprowadzającego się w stan transu. Po trzecie, przychodzą, aby prosić o modlitwę – a nie po to, aby dyktować jakieś piąte czy szóste ewangelie podważające naukę Kościoła i głoszące np. reinkarnację. Jakże aktualne są słowa św. Pawła: „*Duch zaś otwarcie mówi, że w czasach ostatnich niektórzy odpadną od wiary, skłaniając się ku duchom zwodniczym i ku naukom demonów*” (1Tm 4,1).

**Doświadczenie księży egzorcystów wskazuje** na to, że wywoływanie duchów zmarłych jest dość często praktykowane i w naszym kraju: na koloniach, obozach, w internatach, w akademikach, w wojsku i w więzieniach a także w wybornych towarzystwach. Następstwem tej niebezpiecznej „zabawy” są lęki, koszmary senne, depresje, myśli samobójcze, niepowodzenia życiowe a także poczucie obecności drugiej osoby. Odpowiedź jest prosta: **ile razy wywołuje się duchy zmarłych tyle razy przychodzi zły duch!**

Uroczystość **Wszystkich Świętych** pozwala nam na obcowanie świętych, modlitewną komunikację i duchową wymianę dóbr. A **Dzień Zaduszny** na niesienie pomocy duszom w czyśćcu cierpiącym i ich wstawiennictwo za nami przed Bogiem.

**Zbliża się dzień Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny**, czas szczególnej pamięci o zmarłych. W Ameryce i w Europie zachodniej już zastąpiono uroczystość Wszystkich Świętych tak zwanym „halloween”. Dzieci przebierają się za potwory, wampiry, czarownice, diabły, kościotrupy. Dla młodzieży i dorosłych organizowane są halloweenowe dyskoteki, na które należy stawić się w jakimś upiornym przebraniu. Pojawiają się niewątpliwie także filmy i programy telewizyjne związane z tym tematem. Kto wie czy wiadomość o obchodach halloween nie pojawi się nawet w Dzienniku Telewizyjnym, w godzinach największej oglądalności. Ktoś mógłby powiedzieć, że to zbędny i przedwczesny alarm, ale wystarczy rozejrzeć się dokoła, aby zobaczyć z jakim rozmachem jest to lansowane, właśnie teraz, w przeddzień święta zmarłych: tygodnik „Kaczor Donald” dla dzieci pod hasłem: „Halloween na wesole”, we wszystkich gazetkach młodzieżowych mówi się o halloween. Do gazetek dołączane są prezenty w postaci „zabawnych” gadżetów takich jak np. wampirze zęby, trupie czaszki, itp. Nie brak i gumy do żucia z tatuażami. Tu i ówdzie pojawiają się w sklepowych witrynach wydrążone dynie, nieodłączny rekwizyt halloween. Wielu ludzi nie widzi w tym nic złego lub sądzi, że na polskim gruncie ta nowalijka się nie przyjmie. Zauważmy jednak, że walentynki, nieznanie jeszcze dziesięć lat temu już doskonale w Polsce prosperują. Uważajmy, żeby tak samo nie stało się ze świętem halloween.

**Czym jest halloween, że powinniśmy się go wystrzeżać?** Czy to nie jest tylko niewinna zabawa dla dzieci? Otóż, sęk w tym, że wcale nie. Było to celtyckie święto ognia, istniejące w Europie północnej już sześćset lat przed narodzeniem Chrystusa. Trwało od 31.10-02.11, był to rodzaj nowego roku. Kończył się czas pięknej pogody, zaczynała się chłodna i ciemna jesień, potem zima. A siły zła, wraz z duchami zmarłych, zaczynały krążyć po świecie. Wierzono, że Samhain, bóg śmierci, uwalniał w tym czasie duchy osób zmarłych w ciągu ostatniego roku. Aby udobruchać i obłaskawić boga śmierci wraz z jego świtą, Celtowie składali ofiary, także z ludzi.

W Ameryce i Europie Zachodniej poprzebierane dzieci chodzą w halloween od domu do domu prosząc o cukierki. To samo robili celtyccy druidzi tyle, że nie szukali cukierków, lecz dziewczyny, która miała być złożona w ofierze bogu śmierci. Jeżeli znaleźli dziewczynę, która spełniała ich wymagania, zapalali świecę, którą wkładali do wydrążonej dyni. Miało to chronić od zemsty demonów. W średniowieczu ludzie wierzyli, że w nocy z 31 X na 1 XI świat przechodzi pod władanie czarownic i że tej nocy ze szczególną łatwością można nawiązać kontakt z duchami. Aby uchronić się przed czarownicami i piekielnymi mocami trzeba było zapalić świeczkę wewnątrz dyni. Dynia ta nazywana jest Jack-o-lantern, od imienia człowieka, który zawarł pakt z diabłem (podobnie jak nasz Twardowski) i błąka się w jesienne noce po świecie. Taki jest rodowód niewinnej halloweenowej dyni, który warto znać.

**Wraz z nastaniem chrześcijaństwa pogański zwyczaj zaczął zanikać**, jednak Celtowie nadal czcili duchy zmarłych. Chrześcijaństwo przyczyniło się do tego, że pogański zwyczaj zanikł i został zastąpiony piękną tradycją obchodzenia dnia Zadusznego i Wszystkich Świętych. Tę tradycję pogańską przejęli również współcześni sataniści, którzy w nocy z 31 X na 1 XI odprawiają rytuały składając krwawe ofiary z ludzi. Co ciekawe, również tradycyjne imprezy „*andrzejkowe*” mają takie podłoże: *„Paradoksalnie, tej nocy młodzi ludzie odprawiali magiczne rytuały, aby sprawdzić, kto będzie ich przyszłym partnerem na całe życie. Młodzi wieśniacy traktowali to jako dobrą, wesolą i zmysłową zabawę, natomiast starsi brali bardzo poważnie i troszczyli się o zabezpieczenie własnych domostw przed złymi duchami, czarownicami i demonami, które owej nocy posiadały wyjątkową moc”*.

Europejscy emigranci przemycili święto halloween do Ameryki Północnej, gdzie trafiło na podatny grunt i bardzo się rozwinęło, aż do znanych nam współcześnie form. Teraz halloween znów powraca do Europy, zalewanej falami neopogaństwa. Na szczęście obowiązuje nas zasada **rozeznawania duchów** i wiemy, że nie można bezkrytycznie przyjmować wszystkiego: *„Nie dowierzajcie każdemu duchowi, ale badajcie duchy, gdyż wielu fałszywych proroków pojawiło się na świecie”* (1J 4,1). Należy pamiętać, że jest to święto pogańskie, w żywe oczy szyszące z chrześcijaństwa, o czym świadczy chociażby przebieranie się za postacie ewidentnie kojarzące się ze złem (wampiry, czarownice, diabły, upiory, wilkołaki, itd.). Na dodatek jest to święto obchodzone w szczególny sposób przez satanistów. Dlatego powinniśmy bezwzględnie przeciwstawiać się próbom zaszczepienia w Polsce tego święta, wbrew kampaniom reklamowym, które temu towarzyszą, gdyż odnoszą niezły efekt komercyjny.

**Wanda (konsultacja z ks. egzorcystą)**